

Londyn, dnia 14. IV. 44r. M. J. Mac Whinnie : przegląd
morski.

Wspólny kom. ang. ameryk. w sprawie kampanii przeciw niem. łodziom podwod., ogłoszony w tym tygodniu, stwierdza, że straty w statkach handl. były wyższe niż w lutym. Jak wiadomo luty był drugim z kolei najkorzystniejszym miesiącem jeśli chodzi o straty sojusz. w tonażu aljanckim. Optymista mógłby stąd wnioskować, że wszystko wskazuje się jaknajlepiej. Mimo pozorów sprawa nie przedstawia się jednak tak całkiem prosto. Wysieniony kom. stwierdza zarazem, że npl. łodzie podwod. rozciągają swą działalność od Morza Barenta aż po Ocean Indyjski i że przeważna część strat w tonażu handl. przypada na te właśnie, odległe wody. Jest rzeczą jasną, że największe zagrożenie przedstawia tegluga na Atlantyku płn. Tylko tutaj mogliby Niemcy odnieść decydujący sukces. Z tej też przyczyny sojusznicy skoncentrowali tutaj tak potężną ochronę lotn. i morską, że nieprzyjaciół nie ma żadnych szans wyrządzenia naszym konwojom większych szkód. Ten tok wypadków pokrywa się mniej więcej z moimi przewidywaniami. Twierdziłem zawsze, że adm. Doenitz, pamiętając o powodzeniach, zdobytych w kampanii łodzi podwodnych w marcu ub. r., będzie próbował szczęścia także i w marcu r. b. Jak dotąd, jego skromne sukcesy ograniczają się się tylko do odległych wód. Wytłumaczenie jest proste: mimo wzmocnionej ochrony konwojów nie jesteśmy w stanie jeszcze rozciągnąć jej na wszystkie rejony morza. W r. 1939 cała nasza broń przeciwko łodziom podwod. składała się ze 175-ciu kontrtorpedowców, niewielkiej ilości szalup i nielicznych trawlerów, przerobionych ze statków, które zabraliśmy rybakom.